

Od 100 lat razem dla żubra

Dzięki wspólnej pracy wielu ludzi i instytucji populacja żubra liczy dziś ponad 10 tys. osobników. Co czwarty żubr żyje w Polsce. W 2022 r. było ich 2603.



Żubry w OHŻ Nadleśnictwa Niepotomice

STO LAT RESTYTUCJI ŻUBRA – TO HASŁO 20. MIĘDZYNA-
RODOWEJ KONFERENCJI
NAUKOWEJ, KTÓRA ODBYŁA SIĘ
W DNIACH 6–8 WRZEŚNIA W BOR-
KU K. BOCHNI. O początkach restytucji
żubra, rozwoju populacji i aktualnych
problemach z nią związanych debatowali
reprezentanci 12 krajów europejskich

oraz Kanady. Honorowy patronat nad wydarzeniem sprawowali Minister Klimatu i Środowiska oraz Dyrektor Generalny Lasów Państwowych, organizatorami zaś byli Stowarzyszenie Miłośników Żubrów we współpracy z Nadleśnictwem Niepotomice oraz SGGW w Warszawie.

Celem spotkania, jak co roku, było podzielenie się zarówno informacjami

praktycznymi, jak i wynikami badań naukowych dotyczącymi populacji żubra. Wśród 170 osób uczestniczących bezpośrednio w obradach oraz ok. 30 śledzących je online znaleźli się naukowcy, lekarze weterynarii, leśnicy, zarządcy stad, pracownicy RDOŚ w Warszawie i Krakowie oraz CKPŚ. – W tym roku skoncentrowaliśmy się na historii, pokazaniu

tego, jak różni ludzie na różnych etapach ratowali żubra, kiedy był zagrożony wyginięciem. Zaplanowaliśmy też rozpoczęcie dyskusji o tym, co dalej? Próbowaliśmy odpowiedzieć na pytanie, jakiej ochrony potrzebuje żubr dzisiaj? – podkreślała prof. Wanda Olech z SGGW w Warszawie, prezes Stowarzyszenia Miłośników Żubrów. Zwraca przy tym uwagę na szczególny charakter konferencji ze względu na przypadające w 2023 r. stulecie powstania Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra. Organizacja ta podjęła się restytucji gatunku zdziętkowanego w czasie I wojny światowej. Aktywna działalność MTOŻ, w tym Oddziału Polskiego, zaowocowała odsunięciem zagrożenia wyginięciem gatunku. Po latach stało się możliwe reintrodukowanie go do środowiska naturalnego. – Sięgając do roku 1919, trzeba przypomnieć, że zabito wtedy ostatnią krowę z populacji naturalnej. W 1923 r. gatunek stał u progu zagłady; na całym świecie pozostały tylko 54 żubry czystej krwi. Obecna populacja wywodzi się od zaledwie 12 osobników. Jesienią 1929 r. dzięki nowo utworzonym Lasom Państwowym, ówczesnemu Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Narodowych oraz Międzynarodowemu Towarzystwu Ochrony Żubra dwa pierwsze żubry przyjechały z powrotem do Białowieży. Znalazły miejsce w zagrodach zbudowanych przez Lasy Państwowe – przypominała prof. Olech.

– Jeśli mówimy o przywróceniu żubra do natury, to musimy to postrzegać w kategorii cudu: siedem sztuk (trzy byki i cztery krowy) to założyciele linii nizinnej; 12 sztuk – linii nizinno-kaukaskiej. Przy tak wąskiej puli genowej to naprawdę cud, że populacja tak się rozrasta i liczy już tyle tysięcy osobników; zarówno w stanie wolnym, jak i w hodowli – zwracał uwagę Jan Tabor, zastępca dyrektora generalnego LP. Podkreślał jednocześnie, że nie byłoby to możliwe, gdyby nie ludzie obecni od początku tego procesu i oddani idei restytucji żubra. – Ich wiedza, zaangażowanie, czuwanie nad stanem zdrowotnym, ale i nad tym, by pula ta była odpowiednio zarządzana, przyniosły sukces na skalę światową. Prowadzona od stu lat konsekwentna praca połączona z wiedzą dały wspaniałe efekty – podkreślał. Zasygnalizował, że spośród różnych projektów realizowanych przez DGLP w tzw. projektach żubrowych pojawiające się problemy rozwiązywane są szybko i dobrze, pracują bowiem przy nich



Uczestnicy konferencji na sesji terenowej w OHŻ Nadleśnictwa Niepotomice



Podest do obserwacji żubrów wybudowano w 2023 r.



Otwarcie podestu do obserwacji żubrów. Od lewej: prof. Wanda Olech, Jan Tabor, zastępca dyrektora generalnego LP, Michał Goś, zastępca dyrektora RDLP w Krakowie oraz Wojciech Jurek, nadleśniczy Nadleśnictwa Niepotomice

FOT. MICHAŁ WIECIECH (4)

odpowiedzialni i zaangażowani ludzie. Podziękował za tę pracę. – Życzę nam wszystkim, byśmy przez kolejne 100 lat równie skutecznie mogli opiekować się żubrem, a właściwie byśmy za jakiś czas już nie musieli się nim opiekować. Życzę, by osiągnął on status gatunku, który będzie na tyle powszechny, że stanie się stałym elementem krajobrazu polno-leśnego – podsumował dyrektor Jan Tabor.

CELEBRACJA STULECIA

– Historia wyginięcia żubrów na wolności nie jest dokładnie znana i dlatego też nigdy nie została opisana. Na całym świecie wciąż pojawia się kilka dat zabicia ostatniego żubra, mimo że w rzeczywistości znana jest ona jedynie w przybliżeniu (kwiecień 1919 r.) – stwierdził w swoim wystąpieniu Wojciech Sobociński. Podkreślił, że powstanie w 1923 r. Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra również nie doczekało się pełnego opisu. Idea Towarzystwa zrodziła się równoległe w Polsce i Niemczech, znalazła też szerokie poparcie wśród europejskich i amerykańskich naukowców. Dopiero po pewnym czasie działania ratujące żubry połączyły Polaków i Niemców w ramach MTOŻ. Prelegent przypomniał, że Polski Oddział MTOŻ powstał w grudniu 1928 r. i przez pewien czas był znaczący w całej organizacji. – Odmienne wizje ratowania żubra, a przede wszystkim dojście do władzy w Niemczech partii nazistowskiej, wpłynęły na rozdzielenie się dwóch narodowych ścieżek. Również w samych Niemczech wśród członków MTOŻ doszło do głębokich podziałów. Pogłębiła je II wojna światowa, doprowadzając niemal do zaprzeczenia dotychczasowych działań na rzecz ratowania gatunku – wyjaśniał Sobociński, dodając, że po wojnie MTOŻ w dawnej formie nigdy się już nie odrodziło. Dalsze prace nad restytucją gatunku Międzynarodowy Zjazd Dyrektorów Ogrodów Zoologicznych powierzył w 1946 r. Polsce. Jednocześnie wskazał na dr. Jana Żabińskiego, kierującego warszawskim ogrodem zoologicznym, jako najbardziej odpowiednią osobę do przejęcia schedy po MTOŻ. Jednak od tej pory historia towarzystwa ponownie zaczyna się zacierać. – W Polsce ratowanie żubrów zaczyna przybierać charakter coraz bardziej instytucjonalny. Mimo że MTOŻ odchodzi w cień, nie wpływa to na wierność pierwotnej idei przyświecającej polskim oraz

niemieckim pomysłodawcom i twórcom międzynarodowej organizacji ratującej żubry, tj. ocalenie ich od zagłady – podsumował Wojciech Sobociński.

Z KSIĘGĄ RODOWODOWĄ

Niezwykle istotnym elementem związanym z restytucją żubra jest Księga Rodowodowa Żubrów. Kolejne etapy jej historii przypominała Małgorzata Bołbot, od 30 lat sekretarz redakcji KRŻ funkcjonującej obecnie w Białowieskim Parku Narodowym. Zwróciła uwagę, że Biuro Księgi Stadnej (Rodowodowej) utworzone zostało już podczas zjazdu założycielskiego MTOŻ w Berlinie, w sierpniu 1923 r. Pierwszego prowadzącego Księgę – Heinza Hecka po roku zastąpił Goerd von der Groeben, który kontynuował gromadzenie danych szczegółowych o żyjących żubrach i ich przodkach w formie kartotek. – Wkrótce do prowadzącego dołączyła Erna Mohr (archiwistka MTOŻ), która okazała się nieocenionym współpracownikiem. Gotowa Księga Rodowodowa Żubrów ukazała się drukiem wiosną 1932 r. i zawierała stan żubrów na dzień 1 stycznia 1931 r. W 1933 r. opublikowano I suplement do Księgi, a w 1937 r. – II suplement – tłumaczyła prelegentka. W 1938 r. nastąpiła kolejna zmiana na stanowisku prowadzącego księgę, został nim Georg Steinbacher. Nie opublikował jednak kolejnych danych o żubrach ani przed wojną, ani w jej trakcie. Małgorzata Bołbot podkreśliła, że po wojnie podczas Międzynarodowego Zjazdu Dyrektorów Ogrodów Zoologicznych w Rotterdamie w 1946 r. kontynuowanie prowadzenia Księgi Rodowodowej Żubrów powierzono dr. Janowi Żabińskiemu, dyrektorowi zoo w Warszawie. – Powstał wówczas trzyosobowy Komitet Redakcyjny Polskiego Oddziału MTOŻ, sprawujący nadzór nad prowadzeniem Księgi. Ukazało się 10 jej zeszytów oraz przedruk wydania przedwojennego i suplementów. W roku 1968 współpracę z dr. Żabińskim nad KRŻ rozpoczął dr Jan Raczyński, który został jej sekretarzem. Po śmierci dr. Żabińskiego zmienił się skład osobowy redakcji, jej siedziba zaś znalazła się w warszawskim ogrodzie zoologicznym – relacjonowała prelegentka, przypominając, że kolejne zmiany przyniósł rok 1991. Wówczas to redakcję KRŻ przeniesiono do Białowieskiego Parku Narodowego, a jej prowadzącym został dr Jan Raczyński. Pierwszy zeszyc KRŻ wydany w Białowieży



Międzynarodowe Towarzystwo Ochrony Żubra

powstało w 1923 r.; od grudnia 1928 r. funkcjonował w nim Oddział Polski. Po II wojnie światowej praktycznie przestało istnieć. Ostatnie dokumenty sygnowane przez MTOŻ w naszym kraju pochodzą z lat 50. minionego wieku. Spadkobiercą MTOŻ jest dziś Stowarzyszenie Miłośników Żubrów, funkcjonujące od listopada 2005 r. W ramach stowarzyszenia w 2007 r. zaczęto działać Centrum Ochrony Żubra (EBCC), tj. sieć współpracy między różnymi krajami nakierowana na wymianę informacji i doświadczeń.

obejmował lata 1987–1991. Wszystkie następne zeszyty aż do roku 2022 ukazały się w formie roczników. – Dzięki bliskiej współpracy z hodowcami żubrów Księga ukazuje się systematycznie i przedstawia aktualne dane o tych zwierzętach – podsumowała sekretarz redakcji KRŻ.

ŻUBRY I LUDZIE

W trakcie konferencji przypomniano o ludziach, którzy w szczególny sposób zasłużyli się w restytucji żubra w Polsce. Wśród nich znalazł się Władysław Janta-Pończyński (1854–1946), wielki pasjonat myślistwa, ziemianin i literat związany z Wielkopolską. W międzywojennej Polsce współtworzył prawo łowieckie, ratował przed wymarciem bobry, pomagał też chronić żubry. – Był człowiekiem o wyjątkowo nowatorskim spojrzeniu na szeroko pojętą ochronę przyrody i łowiectwo – podkreślił w trakcie obrad Tomasz Sobalak. Przypomniał, że Janta-Pończyński jako delegat Polski brał udział w zebraniu założycielskim Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra w Berlinie – Stał na czele Polskiego Oddziału MTOŻ, który powstał w Poznaniu 17 grudnia 1928 r. Zarząd Towarzystwa we współpracy z Ministerstwem Rolnictwa oraz

z Lasami Państwowymi doprowadził do powstania pierwszego rezerwatu żubrowego w Puszczy Białowiejskiej – przypomnieli Tomasz Sobalak. W uznaniu zasług Zarząd Główny MTOŻ uhonorował Władysława Janta-Połczyńskiego prestiżową „Złotą szpilką”, a w 1932 r. zaproponowano mu stanowisko drugiego wiceprzewodniczącego MTOŻ.

W trakcie obrad przypomniane zostały też sylwetki Kazimierza Szczerkowskiego i Jana Żabińskiego, propagatorów restytucji żubra przez ogrody zoologiczne.

MIĘDZYNARODOWA DEBATA

O reintrodukcji żubra nie tylko w Polsce, ale też w kilku innych krajach europejskich oraz o różnorodnych problemach związanych z populacją dyskutowali podczas konferencji jubileuszowej naukowcy i praktycy z Czech, Słowacji, Azejberdżanu, Bułgarii, Danii, Holandii, Niemiec, Litwy, Rumunii, Hiszpanii, Szwecji oraz Kanady. Z dużym zainteresowaniem spotkało się wystąpienie gościa z Ukrainy pokazujące konsekwencje dla żubra okupacji rosyjskiej w tym kraju. Z kolei prof. Kajetan Perzanowski zwracał uwagę, że szybki przyrost żubra w Polsce (od 783 osobników w 2001 r. do 2603 w 2022 r.) spowodował pytania i dyskusję, czy państwo z najliczniejszą populacją tego gatunku na świecie może nadal akceptować jej przyrost?

Trudno, nawet pobieżnie, zasygnalizować wszystkie zagadnienia, jakie znalazły się w bogatym programie konferencji. Można po nie sięgnąć w wersji pisanej, bo wygłaszane referaty ukazują się od dwudziestu lat w formie pisemnej, a od 2008 r. wydawany jest regularnie biuletyn „Żubr i jego ochrona”. Od początku spotkania żubrologów organizowane są

w ośrodkach, w których uczestnicy mogą obejrzeć miejscowe żubry. Trzykrotnie spotkali się więc w Białowieży oraz Bieszczadach (w Cisnej, Czarnej i Muczmem), po dwa razy w Pszczynie i Gołuchowie. Byli też w Inisku, Niepołomicach, Malinówce, Kiermusach, Walczu, Bałtowie, Augustowie i Janowie Lubelskim. Tym razem mieli niepowtarzalną okazję wejścia po raz drugi do Ośrodka Hodowli Żubrów na terenie Nadleśnictwa Niepołomice, który na co dzień jest zamknięty dla zwiedzających. Wzięli udział w uroczystym otwarciu wybudowanego w tym roku

Prowadzona od stu lat konsekwentna praca połączona z wiedzą dały sukces na skalę światową.

specjalnego podestu, umożliwiającego turystom obserwację żubrów. Znajduje się on tuż przy ogrodzeniu, jednak poza ośrodkiem.

Tegorocznym jubileuszowym obradom towarzyszyła promocja trzech wyjątkowych książek. „Życie obok żubrów” Zbigniewa Andrzeja Krasieńskiego to wydany po śmierci autora przez jego żonę zbiór wspomnień niezwykłego człowieka, który z żubrami związany był ponad pięćdziesiąt lat. Z kolei „Rogate dusze” autorstwa Wojciecha Sobocińskiego pokazuje historię

ratowania żubrów w kontekście stulecia utworzenia Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra. Zaprezentowana została również książka Małgorzaty Bołbot „Strażnicy żubrowych rodowodów”, będąca opowieścią o stuletniej historii Księgi Rodowodowej Żubrów. Obie pozycje ukazały się w języku polskim i angielskim.

STRATEGIA DLA ŻUBRA W UNII EUROPEJSKIEJ

– Życzyłabym sobie, by ktoś, kto przygotowuje konferencję w dwusetną rocznicę restytucji żubra, mógł powiedzieć, że wszystko się udało. Dziś mamy problemy i musimy sobie z nimi poradzić – zwraca uwagę prof. Wanda Olech. Przy ich rozwiązywaniu podkreśla konieczność zaangażowania się Unii Europejskiej, zmiany pozycji żubra w Europie, a nawet zmiany dyrektywy siedliskowej, która powstała 30 lat temu. Wówczas możliwe byłoby np. regulowanie populacji w Bieszczadach. – Jako specjaliści przedkładamy plan, ale w jego realizację musiałby się zaangażować decydent, np. minister ds. środowiska, ponieważ w UE pojedynczy głos specjalisty się nie liczy. Liczyłby się natomiast głos rządu kraju członkowskiego, mając na uwadze fakt, że to, co się robi, robi się dla dobra gatunku. W Polsce mamy 80% populacji żubra w Unii Europejskiej, w związku z czym pojawiają się problemy; m.in. szkody powodowane przez żubry w rolnictwie i gospodarce leśnej, konflikty społeczne czy też zagrożenia zdrowotne dla zwierząt – sygnalizowała pani profesor. – Kiedy zaproponowaliśmy, by rozgęścić żubry w Bieszczadach, przedstawiciele GDOŚ powiedzieli nam, że nie da się tego zrobić, bo oni muszą tłumaczyć się z każdego zabitego żubra – wyjaśniała, dodając, że rocznie zabija się ok. 50 zwierząt, a rodzi się ich ok. 400. – Nikt nie chce podjąć dziś dyskusji nad zmianą sytuacji populacji żubra. Przesłaliśmy do Ministerstwa Klimatu i Środowiska dokument nt. strategii dla żubra w Unii Europejskiej. Jak dotąd nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Niestety, brak jest konkretnych działań związanych z ochroną żubra, a musi to być ochrona czynna, nie bierna – podsumowała prof. Olech. Po stu latach populacja żubra jest 200 razy większa, dzięki wspólnej pracy wielu ludzi i instytucji.

